

## Zdobycie czołgów

**S**pora część żołnierzy z batalionu „Zośka” utrzymywała pozycje w budynku szkoły przy ulicy Okopowej 55<sup>A</sup>, nazywanej „Twierdzą”. Wystawiono też ubezpieczenia na kirkucie i cmentarzu katolickim (Powązki Cywilne). Pododdział kompanii „Rudy” obsadzał garbarnię Pfeiffera (pluton „Felek”). Pluton „Alek” obsadzał przedpole „Gęsiówki”, stanowiąc tym samym ubezpieczenie przed spodziewanym atakiem od tamtej strony.

Główny niemiecki wysiłek koncentrował się na południu, w rejonie dzisiejszych ulic Leszno i Alei Solidarności. Nieprzyjaciel główny wysiłek skupił na żołnierzach pod dowództwem kpt. Wacława Stykowskiego („Hala”) z III Obwodu Wola Okręgu Warszawa AK. Nie oznacza to jednak, że oddziały ppłk. „Radostawa” nie były atakowane.

**Dzień 2 sierpnia zaczął się ulewą**, która ustała około godziny 7<sup>00</sup>. Wtedy też rozpoczął się kolejny niemiecki atak na pozycje powstańcze. Kiedy Niemcy doszli do ulicy Karolkowej, dowodzący atakiem oficer zatrzymał natarcie. Wysłał na rozpoznanie dwa czołgi Panzerkampfwagen V Panther (niem. Pantera). Pierwsze powstańcze pozycje były już na ulicy Karolkowej. barykada nie stanowiła jednak wielkiej przeszkody dla czołgów i wkrótce dojechały one do ulicy Okopowej.

Skręciły w nią, po czym pojechały na północ, znosząc ubezpieczenia plutonu „Felek” kompanii „Rudy”. Dowódca plutonu „Felek”, por. Konrad Okolski („Kuba”), nakazał wycofać się za mur cmentarza. Po chwili przybył dowódca plutonu „Alek” por. Eugeniusz Koecher („Kołczan”), którzy przyniósł granaty Gammon. Powstańcy obrzucili nimi czołg.

Kierowca pierwszej z maszyn usiłował zawrócić, ale nie udało mu się. Granaty znów poleciały. Silnik czołgu zgasł. Załoga opuściła maszynę i skierowała się do drugiej Pantery. Czołg zawrócił i chciał uciec na południe, tą samą drogą, którą przyjechał. Padł jednak łupem żołnierzy kwaterujących przy ulicy Mireckiego, którzy strzelili do niego z granatnika PIAT. Czołg stracił sterowność, stoczył się z nasypu ulicy Okopowej i wbił się w baraki na terenie cmentarza.

**Czołgi zostały dokładnie spenetrowane** przez żołnierzy batalionu „Zośka”: ppor. Jana Rodowicza („Anodę”), sierż. pchor. Wiktora Bartnickiego („Wiktora”), sierż. pchor. Jana Myszkowskiego-Bagińskiego („Bajana”) i ppor. Tadeusza Szajnocha („Cielaka”). Radosne chwile przerwało przekonanie się, że silniki nie działają.

Oba czołgi, które z rozkazu kpt. „Jana” zostały podporządkowane por. Wacławowi Micucie („Wackowi”), stały się główną siłą uderzeniową batalionu „Zośka”. Najpierw jednak trzeba było je uruchomić. „Wacek” nakazał sprowadzić jednego z członków załogi zdobytej maszyny, który poinformował o uszkodzeniu cylindrów. Wtedy zjawił się majster Jan Uniewski („Lumeński”). Wykorzystując swoją wiedzę (wcześniej pracował w niemieckim parku maszynowym) i pomoc żołnierzy Zgrupowania „Radosław”, dokonał niezbędnych reperacji. Po chwili silnik pierwszego z czołgów „zagrał”. Został on ochrzczony przez żołnierzy „Magdą”. Na panczeru wymalowano lilijki harcerskie. Drugi z czołgów wyciągnięto dopiero 4 sierpnia. Tu także majster „Lumeński” dokonał niezbędnych napraw i uruchomił maszynę. Został on nazwany „WP”.

## Gęsiówka

**3-5 sierpnia 1944 roku**

**3** sierpnia był pochmurnym dniem. Padał deszcz. Niemcy nie przejawiali większej aktywności na odcinku obsadzonym przez żołnierzy ppłk „Radosława”. Na polskie pozycje spadały „jedyne” pociski moździerzowe. Co jakiś czas odzywały się działa pojedynczych czołgów. Tym jednak, co zaprzętało głowy Polaków, były rozległe zabudowania „Gęsiówki”.

**„Gęsiówka” była nieoficjalną nazwą** na zabudowania niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Warschau. Budynek znajdowały się na terenie, którego granice ciągnęły się od zachodu wzdłuż ulicy Okopowej. Na południu granica więzienia biegła wzdłuż dzisiejszej ulicy Mordechaja Anielewicza (wtedy Gęsiej, stąd nazwa). Na zachodzie obóz sięgał ulicy Zamenhofa, na północy zaś granice obozu ciągnęły się wzdłuż ulic Wołyńskiej, Ostrowieckiej i Glinianej. Dziś tych ulic już nie ma. Obecnie w ich miejscach biegną ulica Lewartowskiego oraz uliczki osiedlowe.

**„Gęsiówka” była ufortyfikowana.** Zabudowania zostały otoczone wysokim, kilkumetrowym murem. Jakby tego było mało, obozu strzegli żołnierze na wieżach, które górowały nie tylko nad samym terenem obozu, ale pozwalały na ostrzał najbliższej okolicy. Niedaleko było też więzienie przy ulicy Dzielnej, czyli Pawiak. Było dostatecznie blisko, żeby ostrzeliwać powstańców i, w razie potrzeby, przyjść z odsieczą oblężonej „Gęsiówce”.

„Gęsiówka” była więc twierdzą, która pozostawała na tyłach polskich pozycji. Należało ją zdobyć nie tyle ze względu (jak się niekiedy twierdzi) na konieczność odblokowania przejścia na Starówkę, bo można ją było ominąć, ile ze względu na zamkniętych w niej Żydów. Według zeznań komendanta obozu, którego udało się złapać w pierwszym dniu Powstania Warszawskiego, na terenie ufortyfikowanych zabudowań więziono 236 mężczyzn i 24 kobiety pochodzenia żydowskiego.

Gdyby „Gęsiówki” nie udało się utrzymać, esesmani wchodzący w skład załogi obozu otrzymali rozkaz wymordowania wszystkich więźniów. Dlatego też, jeżeli więźni Żydzi mieli przeżyć, natarcie polskie musiało być szybkie i udać się za pierwszym razem. Nie można było dać esesmanom czasu na wymordowanie więźniów.

## Rozpoznanie

**Z**dobycie „Gęsiówki” nie było więc łatwe. Od 1 sierpnia załoga niemiecka ostrzeliwała pozycje powstańcze w okolicy, tworząc ścianę ognia w praktyce uniemożliwiającą podejście do budynków.

**3 sierpnia jak co dzień** powstańcy z plutonu „Felek” z kompanii „Rudy” obserwowali „Gęsiówkę” z dachu fabryki Pfeifferra i ze zdziwieniem zauważyli, że w odróżnieniu od poprzednich dni nikt nie strzelał. Kiedy zapadł zmierzch, na dachu ustawili ręczny karabin maszynowy. Pod jego osłoną ppor. Tadeusz Tyczyński („Pudel”) wraz ze st. strz. Józefem Szamborskim („Medykiem”) oraz plut. Tadeuszem Sumińskim („Leszczyńskim”) przeszli dalej na zachód, kierując się ku ulicy Smoczej.

„Pudel” prowadził swoich ludzi wzdłuż północnego muru, równoległego do ulicy Glinianej. W pewnej chwili zauważył budynek pozwalający mieć wgląd na drugą część obozu. We trzech rzucili się do biegu przez otwartą przestrzeń ulicy. Wtedy odezwały się karabiny maszynowe z wież. „Leszczyński” i „Medyk” po chwili znaleźli się pod osłoną budynku. Nie było z nimi „Pudła”, który ranny leżał na bruku. Zabrało mu kilka kroków do osłony. Ranny zaczął czołgać się ku kolegom w kanonadzie karabinów maszynowych. Po chwili jeden z pocisków trafił go w głowę, przebijając hełm. „Pudel” zginął na miejscu.

**W tym samym czasie** w rejon akcji udali się „Andrzej Morro” i dowódca plutonu „Felek” por. Konrad Okolski („Kuba”). Obaj jakoś dali znać odciętym żołnierzom, że mają się wycofać. Żołnierze strzelający

z dachu garbarni Pfeifferra zdążyli przyduścić nieco ogień niemieckich stanowisk. „Leszczyński” i „Medyk” cofnęli się, przebiegając obok leżącego w kałuży krwi ciała „Pudła”.

W tym samym czasie inni żołnierze z 2. kompanii, służący w plutonie „Alek”, przebiegli przez ulicę Okopową i zajęli pozycje na południe od dzisiejszej ulicy Anielewicza (wtedy Gęsiej). Po chwili ruszyli dalej na zachód, ale zostali zatrzymani przez ostrzał z wież „Gęsiówki”. Powstańcy zajęli pozycje w gruzach i czekali na dalsze rozkazy.

**Ulicę Okopową przekroczył także trzeci patrol** pod komendą ppor. Eugeniusza Koechera („Kołczana”), dowódcy plutonu „Alek”. Przebiegli pod mur i przez jedną z dziur weszli na teren „Gęsiówki”. Ich oczom ukazały się rzędy baraków. Przeskakując pomiędzy nimi, nie znaleźli Niemców. Nie było też więźniów.

Patrol podążył więc dalej. Kiedy powstańcy dotarli do ulicy Smoczej, odezwały się karabiny maszynowe z części obozu ulokowanej za ulicą Smoczą. Kule dosięgły Andrzeja Długoszowskiego („Długiego”). Koledzy wynieśli rannego spod ognia, ale umarł on w szpitalu. Poległ jeden z najstarszych stażem żołnierzy batalionu „Zośka”.

Okazało się, że Niemcy zawczasu wycofali się z zachodniej części obozu, zamykając się we wschodniej części. Aby uczynić podejście jeszcze trudniejszym, ulicę Smoczą zamknęli dwiema barykadami uniemożliwiającymi podejście bezpośrednio pod mury.

## Ciężarówka

**T**ymczasem nastał 4 sierpnia. Ledwie się przejaśniło, kiedy ulokowane na kirkucie czujki plutonu „Sad” zameldowały o niemieckiej kolumnie podążającej ku stykowi ulic Młynarskiej i Obozowej. Wyjechała ona z rejonu składnicy materiałów pędnych „Naftusia”.

Cztery pojazdy, po tym jak załadowali się na nie żołnierze, podążyły na południe w kierunku pozycji powstańczych na cmentarzach.

**Powstańcy jednak w porę dojrzeli zamiar Niemców.** Dowodzący plutonem „Sad” ppor. Jerzy Weil („Jerzyk”) poderwał swoich ludzi i rozstawił ich na pozycjach. Kiedy tylko niemieckie pojazdy znalazły się w zasięgu, powstańcy otworzyli ogień. Wkrótce przybyło wsparcie w postaci drużyny pod dowództwem ppor. Jana Romockiego („Bonawentury”), brata pchor. „Morro”. Od południa, z cmentarza kalwińskiego przybył także oddział złożony z żołnierzy 1. i 3. kompanii batalionu „Parasol”.

Kiedy tylko padły strzały, Niemcy zeskoczyli z ciężarówek. Potyczka przerodziła się w dłuższą bitwę. Ci Niemcy, którzy mogli, wycofali się. Powstańcy zdobyli sporo broni i pewną liczbę jeńców. Ze strony polskiej poległ plut. Wacław Wądołkowski („Pobóg”). Rany odniósł „Bonawentura”.

## Szturm na szpital św. Zofii

**N**iedługo po walce z niemiecką kolumną oficerowie Zgrupowania „Radosław” zostali wezwani na odprawę. Podpułkownik Mazurkiewicz, analizując sytuację taktyczną, zaplanował atak na znajdujący się przy ulicy Żelaznej szpital św. Zofii oraz sąsiedni budynek szkoły niemieckiej żandarmerii na styku dzisiejszej ulicy Żelaznej z Aleją Solidarności (wtedy ulicą Leszno).

Te dwa umocnione budynki, obok „Gęsiówki” i więzienia przy ulicy Dzielnej, znajdowały się na tyłach Zgrupowania. Stanowiły one silny punkt oporu nieprzyjaciela. Obsadzała je bardzo liczna załoga, a wszelkie próby podejścia do nich lub przejścia w ich bezpośredniej okolicy kończyły się gęstym ostrzałem. Obserwatorzy dojrzeli liczne stanowiska strzeleckie, a zwłaszcza ciężkich karabinów maszynowych.



Jeden z czołgów Plutonu Pancernego zamaskowany gałęziami na postoju w pobliżu ul. Wolność. Załoga czyta prasę powstańczą. Siedzą odlewej: „Wiktor”, „Kadłubek”, „Jordan”, „Rawicz”, „Bajan” i „Ryk”.

**Podejście do zabudowań utrudniał dodatkowo fakt**, że przedpole było w istocie gruzowiskiem pełnym różnego rodzaju sprzętów i resztek zabudowań. Były to przeszkody spowalniające tempo ataku, ale jednocześnie nie mogły być one wykorzystywane jako osłona przed nieprzyjacielskim ostrzałem. Dlatego też plan zakładał przeprowadzenie ataku siłami batalionu „Miotła” dowodzonego przez kpt. Franciszka Mazurkiewicza („Nieborę”). Żołnierzy tych wesprzeć miał czołg „Magda” z zadaniem ostrzeliwania z działa kolejnych stanowisk nieprzyjaciela. Rozpoczęcie ataku wyznaczono na godzinę 14<sup>00</sup>. Dowódcą został mjr Wacław Janaszek („Bolek”).

**O godzinie 11<sup>00</sup> por. „Wacek” powrócił z odprawy** u ppłk. „Radosława”. Poinformował swoich ludzi o założeniach ataku. Sprowadzenie czołgu do roli armaty nie spodobało się żołnierzom. Woleli stanąć awangardę głównych sił. Rozumieli jednak, że nie było na to rady. Rumowisko w praktyce uniemożliwiało jakiegokolwiek manewry. Niewykluczone także, że gdyby czołg podjechał zbyt blisko do pozycji nieprzyjaciela, mógłby oberwać z granatnika przeciwpancernego. Jego zniszczenie byłoby dla batalionu „Zośka” i dla całego Zgrupowania „Radosław” bardzo ciężką stratą.

**Porucznik Zygmunt Zbichorski („Zygmunt”),** oficer techniczny plutonu pancernego, otrzymał rozkaz przygotowania „Magdy” do walki. Zadanie to nie było proste. Gaźnik był dziurawy, co z kolei powodowało nierówne działanie silnika. Tu znów z pomocą przybył majster „Lumeński”. Po raz kolejny dokonał niezbędnych napraw i czołg potoczył się ku zabudowaniom fabrycznym przy ulicy Pawiej, w bezpośredniej bliskości Monopolu Tytoniowego.

Tam na żołnierzy plutonu pancernego czekał już oficer łącznikowy kpt. „Niebory”, ppor. Zygmunt Ziemięcki („Gałązka”). Wraz z obsługą czołgu omówił on główne cele. Załoga „Magdy” miała najpierw unieszkodliwić kilka celów, po czym przejechać przez zabudowania Monopolu Tytoniowego na nowe stanowisko i stamtąd ostrzeliwać nieprzyjaciela.

Wybiła godzina 12<sup>30</sup>. Porucznik „Wacek” został wezwany przez mjr. „Bolka” na odprawę przed walką. Tymczasowe dowództwo przekazał na ręce „Zygmunta”. Zastrzegł jednocześnie, żeby nie otwierać ognia bez jego rozkazu.

**Okolo 13<sup>30</sup> do załogi czołgu przyszedł żołnierz**, który poinformował o zmianach planu. Atak miał się zacząć o godzinie 17<sup>00</sup>. Ledwie jednak odszedł, „Zygmunt” zauważył, że żołnierze batalionu „Miotła” zajmowali pozycje wyjściowe do ataku. Otrzymał sprzeczne informacje. Jakby tego było mało, „Wacek” jeszcze nie wrócił.

Porucznik „Zygmunt” pobiegł do ppor. „Gałązki”. Ten jednak powiedział mu, że nic nie wie o zmianach rozkazów. Podobnie kpt. „Niebora” nie posiadał informacji. Odmówił wystania łącznika. Rozkazy były przecież jasne – atak miał się rozpocząć o godzinie 14<sup>00</sup>.

Porucznik „Zygmunt” powrócił do czołgu. Po chwili usłyszał gwizdek. Wiedział, co to oznacza. Odwrócił się w stronę miejsca, gdzie spodziewał się zobaczyć żołnierzy z batalionu „Miotła”. Właśnie biegli do ataku na budynki przy ulicy Żelaznej. Na ich przedzie biegli kpt. „Niebora” oraz por. „Gałązka”.

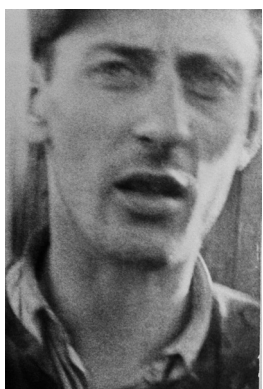
**Odezwały się niemieckie karabiny maszynowe.** Powstańcy napotkali ścianę ognia. Padli pierwsi zabici i ranni. Żołnierze zaczęli szukać schronienia.

Wtedy „Zygmunt” zrozumiał, że atak się rozpoczął. Nie czekając na dowódcę, wydał załodze rozkaz zajęcia miejsc w czołgu. Dowódcą został por. Eugeniusz Romański („Rawicz”). Kierował pchor. Zdzisław Moszczeński („Ryk”). Funkcje celowniczego i zamkowego pełnili odpowiednio podchorążowie Jan Myszkowski-Bagiński („Bajan”) i Witold Bartnicki („Wiktor”), karabin maszynowy obsługiwał zaś kpr. Jan Zenka („Walek”).

Silnik „Magdy” zaskoczył od razu, a wraz z nimi instalacja elektryczna, dzięki której można było obracać wieżę. Działo zostało wycelowane



Zdzisław Moszczeński  
„Ryk”



Wacław Micuta  
„Wacek”



Witold Bartnicki  
„Wiktor”/„Kadłubek”



Eugeniusz Romański  
„Rawicz”



Mieczysław Kijewski  
„Jordan”



Jan Myszkowski-Bagiński  
„Bajan”

na jeden z niemieckich punktów ogniowych. „Wiktor” nacisnął spust. Działo cofnęło się. Huk zaś oznaczał, że pocisk opuścił lufę. Po chwili żołnierze dostrzegli, że zniszczony wybuchem karabin maszynowy leży na bruku. Obok zaś były ciała dwóch żołnierzy obsługi. „Wiktor” ładował na przemian pociski odłamkowe i przeciwpancerne.

Po oddaniu ośmiu strzałów czołg zmienił pozycję. „Ryk” staranował bramę Monopolu Tytoniowego oraz chroniącą ją barykadę z wagoników kolejki wąskotorowej i zajechał na nowe miejsce ostrzału. Tam „Zygmunt” wyskoczył z czołgu i zajął miejsce na przedpolu czołgu. Wraz z innymi łącznikami pełnił funkcję obserwatora, który wskazywał cele. Czołg ostrzeliwał kolejne okna, ale robił to dużo wolniej niż dotychczas. Zacięła się wieża i żeby celować, powstańcy musieli obracać cały czołg.

**Tymczasem natarcie „Miotły” zatrzymało się.** Żołnierze byli dziesiątkowani ogniem karabinów maszynowych. Do stanowiska „Magdy” podczołgał się ppłk „Radosław”. Rozkazał załodze podjechać bliżej budynku szpitala. Pancerny czołg miał zasłonić żołnierzy i pozwolić im się wycofać.

Pantera znów ruszyła. Zbliżyła się ku ścianom szpitala św. Zofii, po czym wjechała pomiędzy walczące strony. Czołg był w bezpośrednim polu ostrzału. Wtedy dały o sobie znać usterki. Silnik stanął. „Ryk” męczył się z rozrusznikiem. Po kilkudziesięciu sekundach silnik odpalił. Czołg obrócił się i zaczął wystrzeliwać pociski w kolejne niemieckie punkty ogniowe.

Niewiele to jednak pomogło. Natarcie załamało się. Major „Bolek” rozkazał odwrót. Osłaniany przez „Magdę” żołnierze „Miotły” wycofali się na pozycje wyjściowe.

## Plan ataku

**D**zień później, rankiem 5 sierpnia, ppłk „Radosław” wezwał kpt. „Jana” oraz poruczników „Jerzego” i „Wacka” na odprawę. Tym razem rozważano pomysł rozbicia „Gęsiówki”. Z wojskowego punktu widzenia zajęcie tej ufortyfikowanej pozycji zlikwidowałoby jeden z silniejszych punktów na tyłach Zgrupowania „Radosław”. Wprawdzie załoga „Gęsiówki” nie wyprowadzała ataków, ale wieże strażnicze (nazywane przez powstańców „bocianami”) stanowiły doskonałe pozycje strzeleckie do atakowania wszystkiego, co poruszało się w najbliższej okolicy. Tym samym punkt ten znacząco utrudniał przemieszczanie wojsk pomiędzy Starym Miastem a pozycjami na Woli.

**Zdobycie „Gęsiówki” było też ważne** z innego powodu. Złapany komendant obozu wyjawiał, że załoga obozu pilnowała Żydów, którzy jednocześnie byli wysokiej klasy specjalistami w różnych dziedzinach. Wyzwolenie uchroniłoby ich od niechybnej śmierci.

Kapitan „Jan” zakładał koncentryczne natarcie siłami całego batalionu „Zośka”. Podpułkownik „Radosław” odrzucił ten zamysł. Jako doświadczony oficer wiedział, że zanim żołnierze przedrą się przez gruzy i dobiegną do murów „Gęsiówki”, zostaną poszatkwani przez karabiny maszynowe. Niemcy zaś zdążą wybić Żydów. Wyzaczył kpt. „Janowi” zadanie dopracowania planu.

Po odprawie por. „Jerzy” wraz z por. Eugeniuszem Stasieckim („Piotrem Pomianem”) pomiędzy gruzami przekradli się w bezpośrednią bliskość „Gęsiówki”. Obserwując twierdzę, wpadli na kolejny pomysł. Zaplanowali szybki szturm dowodzony bezpośrednio przez por. „Jerzego”. Jego zastępcą miał zostać „Piotr Pomian”.

**Zadanie siły przełamującej** wyznaczono załogom Panter „WP” i „Magdy”. Podczas walki tą częścią ataku miał dowodzić por. „Wacek”, któremu powierzono też funkcję dowódcy „Magdy”. Zadaniem

pancerniaków było staranować strzegące podejścia do „Gęsiówki” umocnienia, a w szczególności bramę. Następnie czołgi miały zniszczyć ogniem z dział kolejne „bociany”.

**Za Panterami miał się posuwać** oddział szturmowy podzielony na dwa skrzydła. W skład lewego wchodził żołnierze z plutonu „Felek” pod dowództwem sierż. pchor. Konrada Okolskiego („Kuby”). Przewidywano, że prawym skrzydłem natarcia będzie dowodzić por. Mirosław Cieplak („Giewont”). Osobiście miał on poprowadzić do walki żołnierzy ze swojej 3. kompanii batalionu „Zośka”. Zadaniem tych specjalnie wydzielonych żołnierzy było wdarcie się przez wyłom w murach, a następnie zdobycie zabudowań obozu pomieszczenie po pomieszczeniu.

Spodziewano się także, że załoga więzienia przy ulicy Dzielnej („Pawiak”) przyjdzie z odsieczą atakowanej załodze „Gęsiówki”. To zaś mogło znacząco utrudnić atak na obóz. Dlatego też żołnierze z plutonu „Alek” pod dowództwem sierż. pchor. Eugeniusza Koechera („Kończana”) mieli przeskoczyć ulicę Okopową, zająć pozycje w gruzach i trzymać pod ogniem podejście od strony więzienia.

**Plan ten został przedstawiony „Radosławowi”** dwie godziny po porannej naradzie. Okazał się on na tyle trafny, że dowódca Zgrupowania „Radosław” zaakceptował go. Zdecydował się jednak wydzielić do szturmów tylko „Magdę”. Czołg „WP” miał pozostać na Okopowej na wypadek niemieckiego ataku z linii ulicy Wolskiej lub od północy, od strony ulicy Powązkowskiej. Oficerowie zsynchronizowali zegarki i udali się na wyznaczone stanowiska.

## Szturm na „Gęsiówkę”

**P**orucznik „Jerzy” zajął pozycję gdzieś w gruzach od strony ulicy Okopowej. Miał stamtąd dobry ogląd celu ataku. Widział, jak poszczególni żołnierze z oddziałów szturmowych zajmowali stanowiska pomiędzy przymami gruzów. Niemcy na wieżach zdawali się tego nie zauważać. Nie oznacza to jednak, że stracili czujność. Kiedy tylko gdzieś w oddali usłyszeli odgłos karabinu maszynowego, kilka wież otworzyło ogień.

Do por. Białousa wkrótce dołączył „Andrzej Morro” oraz kpt. „Jan” wraz z adiutantem ppor. Ewarystem Jakubowskim („Bratem”). Niedługo potem, około godziny 10<sup>00</sup>, „Magda” wyjechała spod „Twierdzy” i niedługo potem dojechała do miejsca, gdzie znajdowali się oficerowie. Porucznik „Wacek” zamienił jeszcze kilka słów z kpt. „Janem”, po czym włączy w czołgu zostały zamknięte. Czołg ruszył ulicą Gęsią ku celowi ataku.

**Niemcy przestali strzelać.** Widocznie wzięli „Magdę” za odsiecz przysłaną przez któryś z niemieckich oddziałów. Czołg w tym czasie dojechał do skrzyżowania z ulicą Smoczą i skręcił w prawo. Była tam barykada zagradzająca podejście, którą bez problemu sforsował. Wtedy zapewne Niemcy dojrżeli szachownicę na pancerzu, bo rozpoczęli ostrzał z karabinów maszynowych. Pociski nie mogły przebić pancerza powstańczego czołgu.

**Pojazd był już kilkadziesiąt metrów od bramy.** Pantera oddała pierwszy strzał. Eksplozja szarpnęła narożnym „bocianem”. Po chwili wieża czołgu się odwróciła, a działo wystrzeliło. Kolejne stanowisko strzeleckie zostało zniszczone. „Ryk” ponownie wprawił maszynę w ruch i czołg dojechał do kolejnej bramy. Tam była kolejna barykada. Czołg sforsował ją i wtedy nastąpiła eksplozja. Okazało się, że przeszkoda była zaminowana. Bomba nie uszkodziła jednak czołgu i pantera przez bramę wjechała na teren „Gęsiówki”.

Jak tylko czołg po raz pierwszy wystrzelił, kpt. „Jan” i por. „Jerzy” jednocześnie wykrzykali rozkaz do ataku. „Kuba” wraz z „Giewontem” poderwali swoich żołnierzy, którzy przebiegli do murów „Gęsiówki”, a następnie przedostali się za czołgiem przez wyłamaną bramę. Zaczęła się obustronna zażarta strzelanina. Żołnierze zajęli pozycje strzeleckie i ostrzeliwali się z załogą. Widocznym wzmocnieniem była drużyna sierż. pchor. Juliusza Bogdana Deczkowskiego („Laudańskiego”) wyposażona w ręczny karabin maszynowy.

**Tymczasem Pantera pod dowództwem por. „Wacka”** nieustannie ostrzeliwała „bociany”. „Ryk” manewrował czołgiem. Podchorąży „Bajan” meldował o kolejnych celach. Podchorąży „Wiktor” raz za razem ładował pociski, które następnie były wystrzeliwane w kierunku celów. O to, żeby nie zabrakło mu amunicji, zadbał pchor. „Jordan”. Coraz więcej wież strażniczych było zniszczonych.

W końcu ścigani powstańcym ogniem Niemcy zaczęli się wycofywać do wschodniej części obozu. Ich obrona skupiła się wokół domu, który ze względu na kolor ścian nazywano Białym Domem. Jednakże nawet i tam obrona nie trwała długo. Niemcy zorientowali się, że nie dadzą rady odeprzeć polskiego natarcia i, przeskakując przez wschodni mur, zaczęli uciekać w kierunku „Pawiaka”.

Dostali się jednak pod ogień żołnierzy obsadzających szkołę przy ulicy Stawki (dziś Zespół Szkół Ekonomicznych nr 1). Żołnierze, jak tylko zobaczyli uciekających z „Gęsiówki” Niemców, od razu ustawili w jednej z sal na stole karabin maszynowy. Padli zabici. Część Niemców z pewnością jakoś przemknęła w kierunku Pawiaka. Ilu ich było – nie wiadomo.

**Okolo godziny 11<sup>00</sup>** por. „Jerzy” wydał rozkaz przerwania ognia. „Gęsiówka” została zdobyta. O tym, jaki to był sukces, świadczyło to, że z baraków wyszły mizerne postacie noszące ubrania w białe i niebieskie pasy (tzw. pasiaki). Otoczyli powstańców i zaczęli w różnych językach wyrażać radość z uratowania im życia. To byli Żydzi, których Niemcy nie zdążyli zabić. Polacy ich ocalili.



Na ich tle wyróżniali się ludzie, na których natknął się por. „Wacek”. Podczas samotnej przechadzki po niedawnym terenie walki zauważył ustawioną w dwuseregach mniej więcej setkę ludzi. Na ich przedzie stał człowiek, jak się potem okazało Henryk Lederman. Był on przedwojennym podchorążym, a towarzyszący mu ludzie stanowili dowodzony przez niego oddział. Wielu z nich pamiętało jeszcze walki podczas powstania w getcie w 1943 roku. Henryk Lederman oddał swój oddział pod komendę „Wacka”.

W tym samym czasie por. Jerzy” nakazał ppor. „Giewontowi” zaciągnąć warty i dokładnie przetrząsnąć teren obozu. Sam zaś udał się na odprawę u ppłk. „Radosława”. Dowódca Zgrupowania „Radosław” wyraził pełne uznanie dla tak dobrze przeprowadzonej akcji. Jednocześnie pozwolił na zatrzymanie Żydów w polskich szeregach.

**Uwolnieni z „Gęsiówki” więźniowie** zostali zaprowadzeni do „Twierdzy”, gdzie każdemu dano strawę oraz ubranie. Potem poszczególne oddziały zaczęły wyszukiwać wśród nich specjalistów. Tych zaś było wielu. Pluton pancerny dostał całą drużynę mechaników, z Henrykiem Ledermanem (który przyjął pseudonim „Heniek”) na czele. Kwatermistrz „Brody 53” kpr. pchor. Ludwik Michalski („Fil”) otrzymał drużynę kucharzy. Inne oddziały dostały żołnierzy oraz wykwalifikowanych rzemieślników. Każdy z uwolnionych mógł włączyć się do walki w szeregach powstańczych.

Tych radosnych chwil nie doczekał plut. Juliusz Reyzz-Rubini („Piotr”). Poległ podczas walki o „Gęsiówkę”. 6 sierpnia zmarła z ran sanitariuszka pchor. Zofia Krassowska („Zosia Duża”), która podczas szturm otrzymała ciężki postrzał. Niegroźnie ranny został plut. Jerzy Zastawny („Pręgus”).

## Odwrót na Starówkę

6-11 sierpnia 1944 roku

P óźniejsze wydarzenia pokazały, że „Gęsiówka” była ostatnim obiektem zdobytym przez powstańców na Woli. W czasie, kiedy oddziały batalionu „Zośka” zdobywały kolejne pozycje na północnej Woli, nieco na południe od zaczęły się koncentrować oddziały Grupy Bojowej „Reinefarth” pod dowództwem SS-Gruppenführera (pol. generał dywizji) Friedricha „Heinza” Reinefartha. Początkowo było to ok. 4 tys. ludzi, ale dwie doby później Reinefarth miał pod sobą już dwa tysiące więcej. Dla porównania, Zgrupowanie „Radosław” liczyło wtedy ok. 1650 żołnierzy.

**Niemcy pod dowództwem Reinefartha** mieli za cel przebić wszelkimi możliwymi sposobami trasę przelotową przez miasto biegnącą ulicami Wolską, Chłodną, Elektoralną, Senatorską, a następnie przez most Kierbedzia (obecnie w tym miejscu stoi most Śląsko-Dąbrowski). Przy okazji mieli zniszczyć wszelkie możliwe polskie placówki, które znajdowały się ich rejonie operowania.

**Jeżeli nie liczyć placówek** w nieistniejącym obecnie kompleksie młynów Michlera przy ul. Wolskiej 40 (sławny pałacyk Michła), to oddziały Zgrupowania znajdowały się nieco na uboczu tej linii. Nie oznacza to jednak, że Niemcy „zapomnieli” o żołnierzach „Radosława”. Już 6 sierpnia został wyprowadzony kontratak na pozycje ulokowane na ul. Żytniej i Karolkowej. Został on odparty. Było to jednak tylko preludium do kolejnych szturmów. W ciągu następnych dni Niemcy wyprowadzali coraz silniejsze ataki ze wszystkich stron. Walczący z silniejszym i lepiej uzbrojonym przeciwnikiem powstańcy, musieli nieustannie skracać linię frontu, opuszczając kolejne pozycje. 10 sierpnia opuszczono zabudowania „Gęsiówki”. Tego dnia Niemcy okrążyli siły ppłk Mazurkiewicza.

11 sierpnia „Radosław” zebrał pod swoją osobistą komendą 300 ludzi oraz czołg „Magda”. Następnie poprowadził natarcie w kierunku

ku Stawek. Żołnierze, przedzierając się pomiędzy ruinami, uwikłali się w ciężkie walki z Niemcami obsadzającymi Stawki. Oddziały powstańcze poniosły znaczne straty w zabitych i rannych Poległ m.in. kpt. „Niebora”, zaś jego bezpośredni dowódca (i zarazem starszy brat) ppłk „Radosław”, został ciężko ranny.

**Dowództwo w zastępstwie** wyeliminowanego z walki ppłk. „Radosława” objął mjr „Bolek”. To on nakazał szturmować dalej. Wiedział bowiem, że bez przebicia korytarza na Stare Miasto, powstańcy na Woli zginą. Około 14<sup>00</sup> było po wszystkim. Powstańcy zdołali zdobyć Stawki. Przebili się, tworząc tym samym korytarz, którym ewakuowały się oddziały z Woli. Od tej pory batalion „Zośka”, podobnie zresztą jak reszta Zgrupowania „Radosław” walczył o Stare Miasto. Walki w ciasnych uliczkach Starówki będą jednymi z najcięższych i najbardziej krwawych walk Powstania Warszawskiego.

## Bibliografia

- Bartelski L., *Walki powstańcze na Woli (1–5 VIII 1944 r.)* [w:] *Dzieje Woli*, red. Józef Kazimierski et al., Warszawa 1974.
- Borkiewicz A., *Powstanie warszawskie. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1969.
- Borkiewicz-Celińska A., *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990.
- Bór-Komorowski T., *Armia Podziemna*, Warszawa 2009.
- Brodacki R., *Powstanie Warszawskie. Fakty mniej znane*, Czerwonak 2014.
- Davies N., *Powstanie '44*, Kraków 2006.
- Forczyk R., *Warsaw 1944. Poland's bid for freedom*, Oxford 2009.
- Kirchmayer J., *Powstanie Warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1954.
- Mórawski K., Oktabiński K., Świerczek L., *Wola. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2000.
- Mucha K., *Czołgi typu „Panther”* (produkcja niemiecka) [w:] <http://www.dws-xip.pl/PW/bron/pw56.html> [dostęp: 9.8.16].
- Nowożycki B., *Zgrupowanie AK „Radosław”*, Warszawa 2014.
- Pamiętniki żołnierzy batalionu „Zośka”*, red. T. Sumiński, Warszawa 1997.
- Przygoński S., *Powstanie Warszawskie w sierpniu 1944 r.*, Warszawa 1980.

- Sawicki T., *Rozkaz: zdławić Powstanie Warszawskie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944*, Warszawa 2001.
- Stachiewicz P., *Starówka 1944. Zarys organizacji i działań bojowych Grupy „Północ” w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1983.
- Szarota T., *Atak na Gęsiówkę* [@:] <http://www.polityka.pl/historia/1508394,1,wyzwolenie-oboazu-w-warszawie.read> [dostęp: 9.8.16].
- Szarota T. *Karuzela na pl. Krasińskich*, Warszawa 2007
- Trojan W., *Kwatera Batalionu „Zośka” Armii Krajowej Cmentarz Wojskowy na Powązkach Przewodnik – Informator z planem*, Warszawa 2011.
- Whatfor, *Wozy bojowe Armii Krajowej-Pz.Kpfw. V „Panther” Ausf. „G”* [@:] [http://www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/szlak\\_bojowy\\_zgrupowania.htm](http://www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/szlak_bojowy_zgrupowania.htm) [dostęp: 9.8.16].
- Whatfor, *Wozy bojowe Armii Krajowej-Pz.Kpfw. V „Panther” Ausf. „G”* [@:] [http://www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/pojazdy\\_w\\_powstaniu\\_panther.htm](http://www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/pojazdy_w_powstaniu_panther.htm) [dostęp: 9.8.16].
- Whatfor, *Zdobycie Gęsiówki. 5. VIII 1944* [@:] <http://www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/gesiowka.htm> [dostęp: 9.8.16].
- Wyganowska-Eriksson A., *Pluton pancerny w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1994.